

RENATA GADAMSKA-SERAFIN

ORCID: 0000-0001-5182-6097

NORWID I POTOCY Z WILANOWA

Choć nazwa „Wilanów” pojawia się w kalendarzu norwidowskim zaledwie raz¹, nie ulega wątpliwości, że było to dla Norwida miejsce bardzo ważne, tu bowiem krzyżuje się kilka zasadniczych nici biografii tego twórcy: kultywowana w rodzinie pamięć o wielkim przodku – Janie III Sobieskim²; warszawska znajomość z Aleksandrem Kokularem, w „malarni” którego Cyprian stawiał pierwsze kroki na polu sztuk plastycznych; samodzielne studia nad dziejami sztuki (które mogły przywieść początkującego „sztukmistrza” do lektury dzieła właściciela pałacu wilanowskiego – Stanisław Kostki Potockiego i wizytowania jego wspaniałych „etruskich” zbiorów)³; wreszcie kontakty z najbliższą rodziną właściciela

¹ Zob. *Indeks geograficzny i nazw miejscowych*, w: Z. TROJANOWICZOWA, Z. DAMBEK, I. GRZESZCZAK, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. III: *Aneks. Bibliografia. Indeksy*, Poznań 2007, s. 209.

² W XIX wieku wciąż żywa była (obciążona błędem) rodzinna legenda o pochodzeniu matki Norwida od Marka Sobieskiego – dziada króla Jana III; sądzono wówczas, że dwie linie Sobieskich: „szlachecka” i „królewska” rozdzieliły się znacznie później niż miało to miejsce w rzeczywistości (późniejsze badania wykazały, że nastąpiło to już w XVI wieku, toteż pokrewieństwo Norwida z królem Sobieskim było znacznie odleglejsze, aniżeli przypuszczano za życia poety). O szczegółach zob. Z. DAMBEK, *Rodzina matki – Sobiescy herbu Janina*, w: Z. TROJANOWICZOWA, Z. DAMBEK, I. GRZESZCZAK, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. 3, s. 9 i 16-17 oraz Z. DAMBEK, *Legenda Sobieskich*, w: *taż, Cyprian Norwid i tradycje szlacheckie*, Poznań 2012, s. 24-31.

³ Kolekcja „etruskich” naczyń S. K. Potockiego powstała w latach 80. XVIII wieku – znaczną jej część właściciel nabył w czasie podróży do Włoch w latach 1785-1786 (w antykwariatach Bolonii, Wenecji, Florencji i Rzymu). Pozostałe wazy wydobyl samodzielnie z etruskich grobowców w Nola. Wilanowski inwentarz z lat 30. XIX wieku wymieniał 143 wazy antyczne i ich rodzime naśladownictwa. Wnuk S.K. Potockiego – August uzupełnił kolekcję o 220 nowych obiektów. Zob. m. in. *Artystyczne zbiory Wilanowa*, wstęp W. Fijałkowski, Warszawa 1979, s. 11-18; *Grand Tour. Narodziny kolekcji Stanisława Kostki Potockiego. Pamiętka wystawy zorganizowanej w ra-*

dóbr wilanowskich – hrabiego Aleksandra Potockiego: jego drugą żoną (właściwie już eks-żoną⁴) hrabiną Izabellą z Mostowskich, *primo voto* Potocką, *secondo voto* Starzyńską (Norwid konsekwentnie pisał: Starzeńska) oraz jej synem Stanisławem Potockim – wnukiem Stanisława Kostki Potockiego. Właśnie ten ostatni wątek dowodzi, że związek Norwida z Wilanowem nie skończył się bynajmniej w czasach warszawskich, lecz trwał jeszcze w czasie jego paryskiej emigracji. Poeta cieszył się nawet protekcją hrabiny Starzyńskiej.

Prawdopodobnie został jej przedstawiony już w latach 40. w Warszawie, być może w salonie wdowy po generale Stanisławie Potockim („Stasiu”) – Marianny Górskiej⁵. Nie było to jednak pierwsze spotkanie Cypriana z byłą panią na Wilanowie; to pierwsze, które ciepło wspominał w liście do Konstancji Górskiej (siostrzenicy generałowej Stanisławowej Potockiej i przyjaciółki hr. Starzyńskiej⁶), miało miejsce jeszcze w czasach szkolnych przyszłego „sztukmistrza”:

Dziękuję za wiadomość o hrabinie Starzeńskiej Izabeli, zawsze Ją za niepospolitą damę uważałam, a też musiała to być niesłychanie piękna osoba! – albowiem: kiedy byłem malenięczkim i do szkoły chodziłem z ciężącymi rękami moimi książkami, przechadzałem plac Saski i spotykałem wysoką postać żeńską idącą, jakby szła przez podwórze domu swojego – robiło to na mnie wielkie wrażenie i stałem z palcem w ustach... a w sporo lat potem dowiedziałem się na świecie, że to hrabina Starzeńska – *entre parenthèse* dowodzi to, iż od kolebki miałem uczucia estetyczne niepoślednie... (List do K. Górskiej, PWsz X, 141).

mach jubileuszu 200-lecia działalności Muzeum w Wilanowie 1805-2005, red. J. Mielezsko, Warszawa 2006; W. DOBROWOLSKI, *Wazy greckie Stanisława Potockiego. Próba rekonstrukcji kolekcji*, Warszawa 2007.

Wydaje się, że kontakt z wilanowskim zbiorem starożytności mógł wpłynąć na rozbudzenie starożytniczych (w tym etruskich) zainteresowań Norwida w latach warszawskich oraz na jego decyzję o dalszym kształceniu w kierunku artystycznym w Italii. Można także przypuszczać, że wizyta w pałacu w Wilanowie oraz lektura dzieła *O sztuce u dawnych, czyli Winkelman polski* S.K. POTOCKIEGO należała do repertuaru edukacyjnych wymogów stawianych warszawskim adeptom malarstwa przez ich nauczyciela – Aleksandra Kokulara. O kwestiach tych piszę szczegółowo w swojej książce *Norwid, romantycy i Etruskowie*, Warszawa 2022 (rozdz. II) – książka w wydawnictwie.

⁴ Małżeństwo A. Potockiego z Izabellą Mostowską (1807-1897) zostało zawarte w roku 1823, rozwód nastąpił w r. 1829.

⁵ Zob. Z. TROJANOWICZOWA, Z. DAMBEK, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. I: 1821-1860, Poznań 2007, s. 57.

⁶ Spokrewniona z Potockimi Konstancja Górka była więc wspólną znajomą obu stron (Norwida i Starzyńskiej oraz Potockiego).

Znajomość ta trwała właściwie do końca życia poety⁷. Hrabina wysoko ceniła przenikliwy „umysł” Norwida, zwłaszcza jego opinie w rzeczach sztuki⁸. W latach 60. zaangażowała się nawet w promocję i sprzedaż jego prac plastycznych. Radosny list do Górskiej z roku 1862 odsłania nieco szczegółów tej życzliwej mecenasowskiej opieki, jakiej Starzyńska udzieliła Norwidowi, włączając się w jego artystyczne „interesa”:

[...] pani Izabella, wyzwolewszy *ryciny moje z zapomnienia-umysłnego*, dała im obieg wolny, przeto zostały sprzedane – przeto wyjechałem za miasto i oddychałem powietrzem, z którego powracając do murów Paryża, trzeba koniecznie mieć fiołki w rękę [...] (DW XII, 49).

W życiu tego artysty było to wydarzenie niebywałe; tak rzadko spotykał on przychylnych (i hojnych!) arystokratów zdolnych docenić i wesprzeć jego trudny do „zwulgaryzowania” talent⁹. Tym razem miał jednak szczęście; słynąca ze szczodrości hrabina Starzyńska była, jak potwierdzają świadectwa, osobą wyjątkową:

Takim zabytkiem była postać i dom pani Izabeli Starzeńskiej, [...], niegdyś pani na Wilanowie jako drugiej małżonki Aleksandra Potockiego, zbliżonej tym samym do tradycji pałacu «Pod Blachą». Jej otoczenie te czasy i te obyczaje przypominały. Pani Izabela Starzeńska tak hojną ręką udzielała pomocy wygnańcom, że jej dochody już nie wystarczały¹⁰.

Gest Starzyńskiej wywołał głęboką wdzięczność Norwida:

[...] instynktem wyczytałem wiadomość o pani hr. Starzeńskiej, dla której osobną pamięć i życzliwość przechowuję – dowodem tego jest, że Jej nie dziękowałem *ex officio*, skoro raczyła się interesem moim w Warszawie zając (List do K. Górskiej, DW, XII, 85).

⁷ Z listów I. Starzyńskiej do jej krewnej w Paryżu Norwid dowiedział się na przykład w roku 1861 o matrymonialnych planach swego brata Ksawerego, zamierzającego poślubić swą... ciotkę, Zofię Sobieską (List do M. Kleczkowskiego DW XI, 525). W przekazywaniu tych nowin pośredniczyła zapewne Konstancja Górską, która w owym czasie na bieżąco informowała Norwida „o pani hr. Starzeńskiej” (DW XII, 85).

⁸ Zob. List S. Potockiego do C. Norwida z 8 grudnia 1868 roku (Brzeżany), w: Z. TROJANOWICZOWA, E. LIJEWSKA, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. II: 1861-1883, Poznań 2007, s. 367 (dalej jako: Kalendarz, cyfra rzymska oznacza tom, arabska – numer strony).

⁹ W liście do K. Górskiej pisał u kresu życia: „jak żyję znałem X. Marcelęgo [Lubomirskiego – R.G.-S.], Tytusa Pusłowskiego i Aleksandra Potockiego nie skąpych – i jeszcze trzech żyjących, czyli razem sześciu – wszyscy inni zawsze skąpi. Właściwiej rzec 7 (siedmiu), bo i Rogera Raczyńskiego. Otóż, widać, że to ogólna choroba” (PWSz X, 195).

¹⁰ L. DĘBICKI, *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia*, seria II, t. I, Kraków 1906, s. 136.

W roku 1865 i 1866, zwracając się korespondencyjnie do Górskiej, polecał się pamięci hrabiny i prosił swą adresatkę o przekazanie arystokratce wyrazów poważania:

Mes hommages respectueux pour M[ada]me la Comtesse Isabelle Starzeńska (DWsz, XII, 410);

Je vous prie de vouloir bien me faire l'honneur de me rappeler au souvenir de Madame la C[omte]sse Starzeńska et de lui présenter l'expression de mes sentiments très respectueux (DW, XII, 508).

W 1867 dopytywał o aktualny adres hrabiny: „Gdzie? p. hr. Izabella Starzeńska?” (PWsz IX, 305)¹¹.



Fot. 1. Portret Izabelli Starzyńskiej z Mostowskich, I voto Potockiej (1807-1897) z albumu Ludwiki Katarzyny Gerlicz (aut. Fedor Rocksch)

¹¹ Hrabina Starzyńska mieszkała na stałe w Dreźnie. Z jej gościnności korzystała m. in. Konstancja Górska, spędzająca tam zimę w roku 1868. Zob. List S. Potockiego do Norwida z jesieni 1868 roku, w: Kalendarz II, 355.

Życzliwość hrabiny dla Norwidów wykraczała zresztą poza kwestie mecena-
tu; to właśnie jej zabiegi pozwoliły na uzyskanie paszportu i osiedlenie się w Kró-
lestwie Polskim bratowej Cypriana – Annie Norwidowej (żonie zbankrutowane-
go Ludwika Norwida)¹².

Nic dziwnego, że autor *Vade-mecum* pielęgnował pamięć o pani Starzyńskiej i zachował dla niej dozgonny szacunek. Dowodzą tego ukłony i pozdrowienia przesyłane jej niezmiennie w listach do Konstancji Górskiej w następnych deka-
dach: w latach 70. (PWsz IX, 504-505; „*Mes sentiments très respectueux pour la C[omte]sse Starzeńska et le C[om]te son fils*” PWsz IX, 506) i 80. (PWsz X, 155). W jednym z nich tak oto scharakteryzował osobowość swej szlachetnej do-
brodziejki:

Pani Starzeńska jest herbu Starża (czyli Topór)¹³, to bardzo starsza od wszystkich szlachciców polskich. Toteż piękna wysoko – ludzka – delikatna – grzeczna – prostotliwa – równa – śladu pychy osobistej żadnego! – zupełnie szlachetna Dama (PWsz X, 155).

Wieloletnia, serdeczna zażyłość, „prawie od lat dziecińczych” (List C. Norwi-
da do H. Błotnickiego PWsz, IX, 490), połączyła też poetę z kilka lat od niego
młodszym synem Aleksandra Potockiego i hrabiny Izabelli – Stanisławem Potoc-
kim (1824-1887), dziedzicem Brzeżan, Helenowa i Stanisławowa pod Warszawą
(oraz pałacu przy Krakowskim Przedmieściu), później mężem księżniczki Ma-
rii Sapieżanki i „Wielkim Koniuszym dworu *d'Alexandre de Russie*” (PWsz, IX,
490). Norwid nazywał go nawet w listach „arcydawnym znajomym” (PWsz, IX,
490)¹⁴. Zbliżyły ich do siebie zainteresowania estetyczne, gorące uwielbienie dla
sztuk pięknych, które obaj wynieśli jeszcze z Warszawy¹⁵. Po przeprowadzonym
w atmosferze skandalu rozwodzie z Marią z Sapiechów (w 1866 r.) Potocki spędzał
sporo czasu w Paryżu¹⁶, wtedy też nastąpiło zacieśnienie jego relacji z Norwidem.

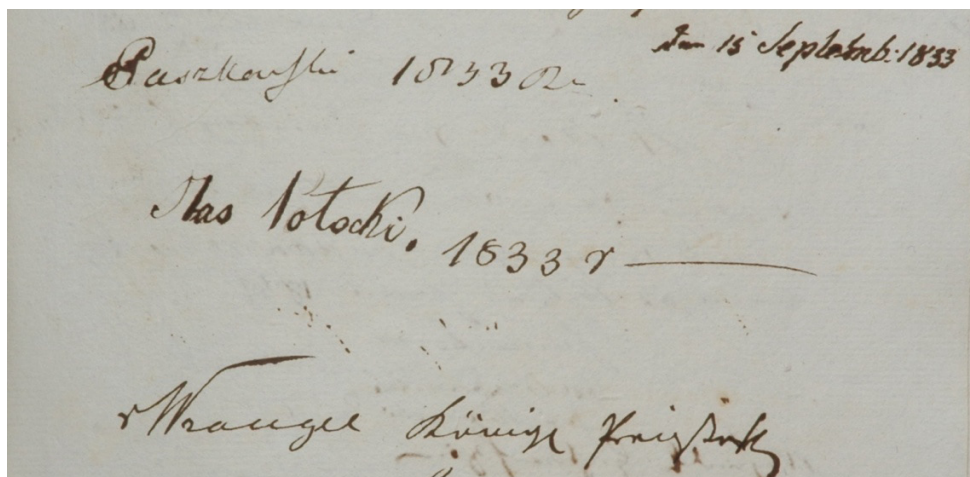
¹² „Będę pisał do p. hr. Izabelli Starzeńskiej o szlachetnym zezwoleniu Naczelnika Królestwa
Polskiego co do Pani Norwid” (List do J. Kuczyńskiej z 8 VIII 1867 r. PWsz IX, 301)

¹³ Notabene tym samym herbem (Topór) legitymowali się Norwidowie, co było zapewne do-
datkowym powodem, dla którego poeta czuł się „spokrewniony” duchowo (i „dziejowo”) z panią
Starzyńską.

¹⁴ W liście do A. Bartelsa z 1 IX 1875 roku poeta pisał o Potockim: „dawny znajomy mój”
(PWsz X, 50).

¹⁵ Obaj wyszli spod nauczycielskich skrzydeł Aleksandra Kokulara. Stanisław cieszył się opie-
ką tego warszawskiego malarza już w dzieciństwie, pobierał wówczas od niego lekcje rysunku.
Zob. List S. Potockiego do A. Potockiego z 2 VIII 1835 roku, AGAD, w: B. Szyszkowski, *Alek-
sander Kokular: malarz i opiekun kolekcji wilanowskiej*, Warszawa 2012, s. 26.

¹⁶ Zob. A. POTOCKA, *Mój pamiętnik*, Warszawa 1973, s. 437 i nast.; M. KWIATKOWSKA, I. MA-
LINOWSKA, *Pałac Potockich*, Warszawa 1976, s. 109 i nast.



Fot. 2. Wpis ośmioletniego Stanisława Potockiego („Staś Potocki. 1833 r”) w *Księdze do zapisywania się Osób zwiedzających Pałac Willanowski* (strona 143)¹⁷. Fot. autorki.

W latach 60. spotykali się dość często, wymieniali również korespondencję. Zachował się, niestety, tylko nikły jej ułamek: jeden list Norwida do Stanisława Potockiego (PWsz IX, 349-350) oraz cztery odpowiedzi Potockiego (w tym na zaginione listy poety)¹⁸.

Ze wspomnianym wyżej Norwidowskim listem, w którym autor wyraził swoją prywatną opinię na temat malarstwa Matejki („Wszystko tam wyzute z ideału!”), wiąże się przykra dla poety historia. Potocki dał to pismo do przeczytania swojej matce – hrabinie Starzyńskiej, od niej zaś (być może za pośrednictwem osób trzecich) trafiło ono w ręce Józefa Ignacego Kraszewskiego, który – nie pytając nawet Norwida o zgodę – opublikował jego fragmenty w „Dzienniku Poznańskim” w felietonie *Ze świata* (24 XI 1868 r.). Osobista refleksja skierowana do przyjaciela zyskała w ten sposób status oficjalnej, upublicznionej recenzji¹⁹. Wyrwane

¹⁷ Zob. *Księga do zapisywania się Osób zwiedzających Pałac Willanowski* od dnia 5^{go} M^o Sierpnia 1805. do dnia 26. Lipca 1838 r., to jest przez Lat 33, Rkp. AGWil, Zarząd Muzeum w Wilanowie, sygn. 161.

¹⁸ Pierwsza z tych odpowiedzi pochodzi z jesieni roku 1868 (zob. Kalendarz II, 355). Drugą jest cytowany w przypisie 98 list pisany w Brzeżanach. Trzecia pochodzi z 25 lipca roku 1882 (Rkps BN IV 6290, k. 111-112), ostatnia zaś została przesłana pocie wkrótce po tej (Rkp. BN IV 6290, k. 113-114). Zob. Kalendarz II, 754-755.

¹⁹ Norwid stanowczo i przy wielu okazjach mówił o konieczności rozdzielenia sfer prywatnej i publicznej (por. jego list do Wł. Czartoryskiego z ok. 19 stycznia 1877 r.: „To pisarz polski

z kontekstu urywki stawiały poetę w złym świetle, narażały go na ośmieszenie i ataki. Urażony tym Norwid, zwrócił się do Potockiego z prośbą o wyjaśnienie sytuacji. 8 grudnia otrzymał z Brzeżan następującą, pełną zrozumienia i uszanowania dla swego stanowiska, odpowiedź:

List pański doszedł mnie tutaj – jeśli dobrze zrozumiem, czyni Pan w nim pewne aluzje do niedyskrecji, jaka miała zostać popełniona względem pańskiego listu o Matejce wysłanego w swoim czasie do mnie. Posłałem w istocie list ten mojej Matce, która bardzo ceni sobie pański umysł. Nigdy mi nie wspominała, by miała dać go komukolwiek, nie jest mi więc znany użytek, jaki mógłby z niego zostać uczyniony. W każdym razie proszę mi wierzyć, iż boli mnie bardzo przykreść, którą mogło to Panu sprawić, i której źródła spróbuję dociec. Proszę przyjąć z góry najszczerze przeprosiny oraz zapewnienie o mojej absolutnie niezmiennej przyjaźni²⁰.

Incydent ten, choć bolesny i upokarzający dla Norwida, nie zachwiał jego relacji z hrabią Stanisławem Potockim i jego matką.

Zachowane „pamiętki” dowodzą, że hrabia gościł poetę na śniadaniach i obiadach w paryskich hotelach, a także w swoim pałacyku przy rue Dumont d’Urville²¹. Z listów wynika, że głównym tematem wspólnych rozmów wnuka Stanisława Kostki Potockiego i Norwida-„sztukmistrza” była sztuka (zob. PWsz IX, 349-350²²) oraz polska historia (Norwid przekazał Potockiemu jakiś dokument historyczny z czasów Władysława IV, zob. PWsz IX, 490).

Niestety, osobę Potockiego pomija *Polski słownik biograficzny*²³. Jego nazwisko przypomniał dopiero niedawno Tomasz de Rosset, przewertowawszy doku-

przyszedł prosić księcia Czartoryskiego o nieco kredytu, a nie Ja [o jałmużnę]”; PWsz X, 90). Brak tego rozróżnienia uważał za poważny mankament (wręcz wyraz niedorozwoju) polskiej rzeczywistości społecznej, za wadę narodową, której skutkiem było z jednej strony ciągle sprowadzanie tego, co publiczne „do własnej niziny prywatnej” („polski nihilizm” PWsz X, 182), z drugiej – niefrasobliwe upublicznianie tego, co prywatne, intymne, poufne. Kwestia ta zajmuje ważne miejsce w refleksji poety.

²⁰ List S. Potockiego do C. Norwida z 8 XII 1868 r. (przekład z j. fr.), w: Kalendarz II, 367.

²¹ W Norwidowskiej „Książce pamiętek” znajduje się wklejony przez poetę telegram od S. Potockiego z 14 XII 1867 r. z zaproszeniem na śniadanie w paryskim Grand Hôtelu. Również jesienią 1868 r., zawiadamiając Norwida o śmierci ojca Marii Kaler-gis – Fryderyka Nesselrode, Potocki zapraszał adresata do siebie na obiad. Zob. Kalendarz II, 327, 354-355.

²² W liście tym mowa nie tylko o Matejce, ale także o szkole weneckiej i holenderskiej w malarstwie, o Poussinie, Rafaelu i Bounarrotim.

²³ Lakoniczna wzmianka o Stanisławie Potockim pojawia się tu jedynie w artykule poświęconym jego ojcu – Aleksandrowi Potockiemu. Zob. P. SMOLIŃSKA, *Aleksander Potocki (1776-1845)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław–Warszawa–Kraków–Łódź 1983, s. 756-759. *PSB* nie notuje też nazwiska hrabiny Starzyńskiej.

menty związane z paryskim rynkiem aukcyjno-antykwarycznym²⁴. XIX-wieczne katalogi aukcyjne ujawniły, że syn hrabiny Starzeńskiej posiadał (zgrupował bądź częściowo odziedziczył) 61 płócien mistrzów niderlandzkich (większość XVII-wiecznych), które to obrazy wystawił następnie na licytację w stolicy Francji w roku 1885 (a więc już po śmierci Norwida)²⁵. Właściciel Brzeżan czuł się więc spadkobiercą rodzinnej tradycji kolekcjonerskiej i podzielał pasję swojego wielkiego dziada i ojca. Był on bez wątpienia jedną z ważniejszych i zarazem najbliższych Norwidowi osób z grona ówczesnych polskich kolekcjonerów. Być może panowie nie tylko o sztuce rozmawiali, ale i wspólnie odwiedzali słynny paryski dom aukcyjny Hôtel Drouot (zwany też Hôtel des Ventes Mobilières)?²⁶

²⁴ Zob. T. F. DE ROSSET, *Vente Potocki 1885. Katalog aukcyjny jako źródło do dziejów kolekcjonerstwa polskiego*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo” XXVII (298), s. 171-184.

²⁵ Zob. *Catalogue de Beaux Tableaux Anciens par [...] le Tout composant la Collection de M. le Comte Potocki et dont la vente aura lieu le vendredi 8 Mai 1884* [data podana błędnie, powinno być: 1885], à 2 heures 1/2 Galerie Georges Petit, Paris 1885. Zob. też: H. Mireur, *Dictionnaire des ventes d'art faites en France et à l'étranger pendant les 18e et 19e siècle*, Paris 1910-1912.

Nie wiadomo, gdzie powstała i gdzie była przechowywana kolekcja S. Potockiego: czy w Brzeżanach, czy też w Paryżu przy rue Dumont d'Urville, gdzie spędzał on wiele czasu. Aukcja „odbyła się 8 maja 1885 r. w Paryżu, pod kierownictwem legendarnego *commissaire-priseur* Paula Chevalier. Była chyba dość ważnym wydarzeniem dla paryskiego środowiska marszandów. Świadczy o tym i miejsce, gdzie się odbywała – Galerie Georges Petit (jeden z ważniejszych salonów wystawowych Paryża w 4 ćwierci XIX w.), i skład nabywców [...]”. T.F. DE ROSSET, *Vente Potocki 1885*.

Rosset uważa, że o zainteresowaniach kolekcjonerskich S. Potockiego świadczy fakt, iż przywiózł on z wojaży europejskich obraz Ruisdaela „dla wzbogacenia swej galerii” w pałacu przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, a także jego list do Henryka Bukowskiego, wybitnego polskiego antykwariusza ze Sztokholmu, na temat zbioru rycin Falcka. Zob. tamże, s. 177-178. Zob. też T. DE ROSSET, *Polskie kolekcje i zbiory artystyczne we Francji w latach 1795-1919. Między skarbnicą narodową a galerią sztuki*, Toruń 2005, s. 64-66.

²⁶ Tego, że Norwid był w Hôtel Drouot, dowodzi jego list do Bronisława Zaleskiego z września (?) 1868 roku (PWsz IX, 361), w którym, opierając się na obserwacjach wyniesionych z tego przybytku handlu dziełami sztuki, poeta radził przyjacielowi, jak spieniężyć jego akwaforty wzorowane na dziełach Ruisdaela. Obrazy tego holenderskiego malarza znajdowały się w kolekcji St. Potockiego, być może właśnie dzięki niemu Norwid dobrze wiedział, że „taki mały Ruisdael i inni sprzedawani co parę miesięcy w Hôtel Drouot przechodzą z jednej galerii prywatnej do drugiej” (PWsz IX, 361). Notabene, „marketingowy” pomysł Norwida, by „zyskać aktualność” i zrobić „całą gałąź przemysłu łatwo spieniężalnej”, tworząc graficzne odbitki „współcześnie sprzedawanych kapitalnych obrazów”, mógł przydać się przede wszystkim... jemu samemu.

Łączyła ich zresztą również więź głębsza, przyjacielska. Syn hrabiny Starzyńskiej musiał być nawet wtajemniczany w poufne sprawy poety, skoro donosił mu o losach Marii Kalergis oraz jej ojca (ją zaś informował o sytuacji Cypriana²⁷):

Drogi Przyjacielu, to nie ja byłem u Pana, ponieważ dopiero od dwóch dni jestem w Paryżu i jutro wyjeżdżam na tydzień, po czym znów będę w Paryżu. Proszę o przyjęcie zaproszenia do mnie na obiad. Zmarł ojciec pani Muchanow. Ona czuje się dobrze, zarówno pod względem psychicznym, jak i fizycznym. Wciąż piękna, ma trudności z chodzeniem, dopytywała się bardzo o Pana²⁸.

W latach 70. narastająca bieda Norwida i awans Potockiego na „wielkiego dygnitarza północnego”²⁹ (wielkiego koniuszego cara Aleksandra I) zrodziły między dobrymi niegdyś znajomymi pewien dystans, choć – paradoksalnie – mieszkali oni wtedy w Paryżu bardzo blisko siebie (Norwid przy rue de Chaillot 49, Potocki zaś pod adresem rue de Belloy 2³⁰). Znajdujący się w tamtym czasie „w wielkiej biedzie” Norwid wciąż spodziewał się życzliwości i wsparcia ze strony syna hrabiny Izabelli. Z tego powodu poprosił nawet swego dawnego szkolnego kolegę – Artura Bartelsa o wstawiennictwo u hrabiego w sprawie pozyskania środków na opuszczenie Paryża i wyjazd na Południe oraz do Galicji:

[...] dawny znajomy mój, hrabia Stanisław Potocki, blisko którego na teraz mieszkam i małe moje mam atelier³¹, i którego przeto widywałbym, gdyby nie był wielkim dygnitarzem (północnym), bo widuję przecież tej miary dygnitarzy innych krajów. [...]

Jestem chwilowo w wielkiej biedzie [...]. [...]

Nie sekret zaś jest, iż gdyby hr. Potocki pożyczył mi troszkę pieniędzy – nie zrobiłby rzeczy niegodnej – jest dobrze dla mnie usposobiony, ale mnie nie rozumie – wołałby dać 100 franków niż pożyczyć pięćset. Czy Twoje słowo u niego lub kogo innego zrobi co dla mnie?

(PWsz X, 50)

Pożyczki tej poeta jednak nie otrzymał. Już jako życiowy rozbitek i upokorzony pensjonariusz przytułku w Ivry pisał do Górskiej:

Hr. Stanisława Potockiego czasem spotykam na obiedzie, gdzie nie sam jestem, ale siada do stołu niekiedy od 50 do 100 osób, więc mało z nim być mogę – do niego iść TERAZ (gdy Rosja

²⁷ Zob. T. F. DE ROSSET, *Vente Potocki 1885*, s. 354-355.

²⁸ List S. Potockiego do C. Norwida z jesieni 1868 r., przekład z fr., cyt. za: Kalendarz II, 355.

²⁹ C. Norwid, List do A. Bartelsa z 1 IX 1875 r. (PWsz X, 50).

³⁰ Zob. Kalendarz II, s. 570.

³¹ Jest to odległość około 550 metrów (do pokonania pieszo w kilka – kilkanaście minut).

zwichrzona) nie chcę. Końcem końców jest dygnitarzem rosyjskim (List do K. Górskiej PWsz X, 141).

Niemniej w następnych latach (w r. 1880) Norwid wciąż donosił swej korespondentce o tym wspólnym znajomym:

Hrabia St[anisław] Potocki jest w Paryżu, zawsze prawy i uważny człowiek, ale którego kompromituje kształtna grzeczność Jego Matki – bo on nie jest bardzo grzeczny (List do K. Górskiej, PWsz X, 149).

Około roku 1882 przesłał hrabiemu do jego paryskiego pałacyku przy rue Dumont d'Urville 21 pewien „*intéressant cadeaux*” (przypuszczalnie swoją pracę³²), za którą adresat wypłacił mu 50 franków (zaznaczając, iż byłoby stosownie, gdyby autor sam zgłosił się po należność³³).

Jesienią roku 1882, ledwie kilka miesięcy przed śmiercią, niedomagający już i opuszczony niemal przez wszystkich Norwid otrzymał od Konstancji Górskiej list z wiadomością o majątnościach i powodzeniu swego „milionowego przyjaciela”. Z Domu św. Kazimierza posłał jej następującą odpowiedź:

Bardzo przyjemnie było mi i jest wiedzieć o pomyślnościach i pałacach p. Stanisława Potockiego, od którego pamięci proszę mię nie oddalić i hrabinie Matce moje wyrazy staranne załączyć. Hrabia Stanisław P. pewno potrafi stosownie utrzymać zamki i pałace, bo ma wystarczające na to uczucie smaku i znajomość rzeczy estetycznych. W maleńkim jego pałacyku w Paryżu co krok to widać (PWsz X, 187).

Poeta coraz bardziej krytycznie przyglądał się jednak gorliwej rosyjskiej służbie Stanisława Potockiego. Odchodząc z tego świata, nie zdołał zachować dla hrabiego tego samego poważania, jakie żywił dla jego matki³⁴:

Pan Stanisław P[otocki] – mimo wszystkiego, co mu bardzo szczerze dał Bóg – jest chory-człowiek. Tam wszystko jest, ale człowiek jest chory. Żona zda się być osobą wyższą,

³² Zapewne była to grafika, gdyż na taką właśnie kwotę Norwid zwykł je wówczas wyceniać.

³³ Zob. List S. Potockiego do C. Norwida z 25 lipca 1882 r. (?) oraz odpowiedź Stanisław Potockiego na list (nieznany) Norwida, w: Kalendarz II, 754-755.

Obruszając się na poetę, że ten nie raczył stawić się osobiście po gratyfikację, Potocki nie miał zapewne pojęcia, że w tamtym czasie Norwid nie miał nawet pieniędzy na bilet, który pozwoliłby mu przedostać się statkiem na drugi brzeg Sekwany.

³⁴ Norwid surowo oceniał też postawę innego syna p. Starzyńskiej – hrabiego Bolesława Starzyńskiego, pana na Żalińcach na Podolu, który urządził przyjęcie dla króla saskiego: „[...] jeżeli hr. Bolesław (syn hrabiny Izabeli) zupełnie mnie nie pamięta – to bardzo być może, ale jeżeli nie pamięta dlatego, iż Króla Saskiego u siebie przyjmuje, to go bardzo żałuję [...]”. List C. Norwida do K. Górskiej (PWsz X, 142).

ale cóż? kiedy jest bez charakteru. Usprawiedliwia ją to, iż u narodów upadłych częściej są momenta charakterystyczne, ale ludzie z charakterem bardzo rzadko. Co?? w tym wszystkim robić może taka osobistość jak hrabina Matka p. St[aniława]? – tego zgadnąć nie umiem. Myślę, że jest jak w łoży teatru ze swym wzrokiem krótkim i z długimi palcami (List do K. Górskiej PWsz X, 194).

W papierach po Norwidzie zachował się też wycinek (z odręcną notatką poety³⁵) z wydanego w latach 70. bogato ilustrowanego tomu autorstwa Hipolita Skimborowicza i Wojciecha Gersona *Willanów. Album widoków i pamiątek oraz kopie obrazów z Galeryi Willanowskiej*³⁶. Nawet z emigracyjnego oddalenia śledził on więc bacznie wydarzenia kulturalne związane z tym ważnym dla kultury narodowej ośrodkiem. Spoglądał jednak na Wilanów ze znacznie szerszej niż czysto muzealna perspektywy. Jego zainteresowanie dawną rezydencją króla Sobieskiego wkraczało bowiem w sferę prywatnych relacji z żywymi ludźmi, reprezentującymi historię i dziedzictwo tego miejsca.

BIBLIOGRAFIA

- Catalogue de Beaux Tableaux Anciens par [...] le Tout composant la Collection de M. le Comte Potocki et dont la vente aura lieu le vendredi 8 Mai 1884* [data podana błędnie, powinno być: 1885], à 2 heures 1/2 Galerie Georges Petit, Paris 1885.
- DĘBICKI L., *Portrety i sylwetki z dziewiętnastego stulecia*, seria II, t. I, Kraków 1906.
- GADAMSKA-SERAFIN R., *Norwid, romantycy i Etruskowie*, Warszawa 2022 (książka w wydaniu). *Księga do zapisywania się Osób zwiedzających Pałac Willanowski od dnia 5^{go} M^{ca} Sierpnia 1805. do dnia 26. Lipca 1838 r., to jest przez Lat 33*, Rkp. AGWil, Zarząd Muzeum w Wilanowie, sygn. 161.
- KWIATOWSKA M., MALINOWSKA I., *Pałac Potockich*, Warszawa 1976.

³⁵ Pod słowami ze *Wstępu* do tej publikacji: „Koło dwóch stuleci Willanów czekał na monografię szczegółowo ilustrowaną, jakiej pragnął każdy ze zwiedzających miejscowość”, poeta dopisał z przekąsem:

Chcieć a pragnąć – nie jedno!
Dwieście lat „każdy pragnął”!

(*Różne napisy i notatki*, PWsz VII, 428).

Ironiczny ton tej krótkiej uwagi jest wymowny: Norwid utrzymywał, iż monografia Wilanova powinna zostać opracowana już dawno. Casus ten potwierdzał jedynie dostrzeżoną przez niego (i wielokrotnie sygnalizowaną) smutną prawidłowość polskiego życia społecznego i intelektualnego: umysłowe lenistwo, brak inicjatywy, lekceważenie sfery kultury.

³⁶ Zob. H. SKIMBOROWICZ, W. GERSON, *Willanów. Album widoków i pamiątek oraz kopie obrazów z Galeryi Willanowskiej*, Warszawa 1877. O roli tego wydawnictwa w kształtowaniu Norwidowskich przedsięwzięć albumowych pisał P. CHLEBOWSKI (*Romantyczna silva rerum. O Norwidowym „Albumie Orbis”*, Lublin 2009, s. 313).

- POTOCKA A., *Mój pamiętnik*, Warszawa 1973.
- ROSSET T.F. de, *Polskie kolekcje i zbiory artystyczne we Francji w latach 1795-1919. Między skarbnicą narodową a galerią sztuki*, Toruń 2005.
- ROSSET T.F. de, *Vente Potocki 1885. Katalog aukcyjny jako źródło do dziejów kolekcjonerstwa polskiego*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Zabytkoznawstwo i Konserwatorstwo” XXVII (298), s. 171-184.
- SKIMBOROWICZ H., GERSON W., *Willanów. Album widoków i pamiątek oraz kopie obrazów z Galeryi Willanowskiej*, Warszawa 1877.
- SMOLIŃSKA P., *Aleksander Potocki (1776-1845)*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Wrocław-Warszawa-Kraków-Lódź 1983, s. 756-759.
- SZYSZKOWSKI B., *Aleksander Kokular: malarz i opiekun kolekcji wilanowskiej*, Warszawa 2012.
- TROJANOWICZOWA Z., DAMBEK Z., *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. I: 1821-1860, Poznań 2007.
- TROJANOWICZOWA Z., LIJEWSKA E., *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. II: 1861-1883, Poznań 2007.
- TROJANOWICZOWA Z., DAMBEK Z., GRZESZCZAK I., *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. III: *Aneks. Bibliografia. Indeksy*, Poznań 2007.

NORWID I POTOCCY Z WILANOWA

Streszczenie

Wilanów to miejsce na biograficznej i intelektualnej mapie norwidowskiej bardzo ważne nie tylko ze względu na kultywowaną w nim pamięć o wielkim „przodku” poety – Janie III Sobieskim. Norwid uczył się w warszawskiej „malarni” związanego z Wilanowem Aleksandra Kokulara, utrzymywał także bliskie kontakty z najbliższą rodziną właściciela dóbr wilanowskich – hrabiego Aleksandra Potockiego: jego drugą żoną hrabiną Izabellą z Mostowskich, *primo voto* Potocką, *secondo voto* Starzyńską, oraz z jej synem Stanisławem Potockim (wnukiem Stanisława Kostki Potockiego). Cieszył się nawet protekcją hrabiny Starzyńskiej, a z jej synem, kolekcjonerem, wielokrotnie spotykał się w Paryżu i prowadził z nim korespondencję poświęconą głównie kwestiom sztuki. Być może wizytowali też wspólnie paryski dom aukcyjny Hôtel Drouot.

Słowa kluczowe: Norwid; Wilanów; Potoccy; Stanisław Potocki; Izabella z Mostowskich Potocka Starzyńska.

NORWID AND THE POTOCKI FAMILY FROM WILANÓW

Summary

Wilanów is an important place on Norwid's biographical and intellectual map, not only due to the cultivation of memory of his great "ancestor" John III Sobieski, but also because he learned to paint at the Warsaw studio of Aleksander Kokular, who was associated with Wilanów. Norwid maintained close contacts with the closest family of Wilanów's owner, Count Aleksander Potocki: his second wife Countess Izabella nee Mostowska, primo voto Potocka, secondo voto Starzyńska, and her son Stanisław Potocki, grandson of Stanisław Kostka Potocki. Norwid even enjoyed the protection of Countess Starzyńska and would often meet in Paris with her son, an art collector, as well as exchange letters with him, mainly on the subject of art. Perhaps they visited together Hôtel Drouot, an art auction house in Paris.

Keywords: Cyprian Norwid; Wilanów; Potocki family; Stanisław Potocki, Izabella Potocka Starzyńska nee Mostowska.

Translated by Grzegorz Czemieli

RENATA GADAMSKA-SERAFIN – dr nauk humanistycznych, literaturoznawca, wykładowca na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego (Katedra Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu), członkini Komitetu Organizacyjnego Dni Jana Pawła II. Głównym przedmiotem jej zainteresowania jest twórczość Norwida, spuścizna polskich zesłańców kaukaskich, XIX-wieczne orientalia polskie oraz zagadnienia z pogranicza literatury i archeologii/historii sztuki. Autorka kilkadziesiątu publikacji z zakresu literatury i kultury polskiego romantyzmu, m. in. *Człowiek w myśli i twórczości C. K. Norwida* [2011]; „*Ten sam jest Bóg*” Norwid – *Abd el-Kader – Ibn 'Arabi*; „*Lud Koranu – Lud Ewangelii*”. *Norwid o historii relacji chrześcijańsko-muzułmańskich*; „*Pamięć serca*”. „*Król-Duch*” i kwestia Armenii; *Norwid – polski Hafiz?*; *Norwid, romantycy i Etruskowie* (książka w wydaniu). Adres: ul. Gołębia 20, 30-007 Kraków; e-mail: renata.gadamska@gmail.com.